









W restauracji hotelu „Leśny” w Białymstoku odbyła się kontrola Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Ruliny, tuka, która przynajmniej co kilka tygodni przeprowadzana jest w każdym zakładzie zbiorowego żywienia. Tym razem dokonuje jej Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna.

Na okres wakacji „Leśny” zamienił się w ośrodek kulinarny. Na drugim, 3-tygodniowym turnusie, przebywa 171 dzieci. Mieszkańcy w hotelu (3-osobowy pokój — 400 zł), posiłki spożywają w restauracji (dzienny koszt żywienia jednego uczestnika — 450 zł). Organizatorem placówki jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych, zlecająca Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy.

Inspekcję interesuje jadłospis, czy był zatwierdzony, czy jest podawany do wiadomości uczestników. Rozważania o marzy może znać reporter. Na obozie harcerskim dzienna stawka żywieniowa wynosi 170 zł i za tę sumę dziecko otrzymuje produkty. A w „Leśnym” jest marza. Solidna, jak na lokal I kategorii przystało. Pączek, kupiony w sklepie, kosztuje 10 zł, tutaj — 26 zł. Cena innych artykułów nie zawsze aż tak „rośnie”, w każdym bądź razie marza pochłania około połowy 400-złotowej stawki dziennej. Jak to więc jest z gospodarnością fundujących dzieciom takie kolonie?

Kontrola zaczyna się w kuchni. Na pozór wszystko jest w porządku, panuje ład i czystość. Trzeba znać doskonale przepisy, żeby wyłapać nieprawidłowości.

leczeń albo... pomalowanych paznokci.

Inż. Helena Firsiowa z WSSE, która przeprowadza kontrolę w „Leśnym”, przy takich okazjach używa przepisów i ich stosowania. Wiele uwagi poświęca przede wszystkim młodym pracownikom, stażystom, praktykantom. Potrafi stanąć przy zlewku i pokazać, jak się zmywa naczynia. Z doświadczenia bowiem wie, że oni po prostu nie wie-

miotów użytku Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Lubi przeprowadzać inspekcję w zakładach, o które personel dba pod każdym względem. Bardzo nie lubi karać mandatami. Ale kiedy okazuje się, że kolejna kontrola wpisuje te same uwagi, że nie są one respektowane, a usterki i zaniedbania nie usuwane, z całą konsekwencją wyrzyna ku-

A bywa przecież, że wnioskując zamknięcie zakładu. W tym roku w woj. białostockim zamknięto czasowo działalność aż 92 placówek: piekarni, wytwórni wód gazowanych, sklepów, zlewni, stołówek. Głównie za grzybnie i karaczany, albo za rażące zaniedbania techniczne i sanitarno-porządkowe czy brak dobrej wody.

Zdarzają się i nietypowe przypadki. Oto dwaj bracia porzucają pracę na dużym rodzicielskim gospodarstwie i biorą sobie w agencję zakład gastronomiczny. Jeden ma formalne uprawnienia: ukończony kurs. Kontrola wykazuje fatalny stan zakładu, niezamieszanie przepisów i w ogóle beztroskę. Na dobitkę żywy jest tam dzieć z placówki wczasowej. Taką sytuację, jak np. brak komputu dla połowy małych konsumentów, kwitowano stwierdzeniem w rodzaju: a cóż się takiego stało? Najwyżej nie wypija komputu.

Kontrola nikt nie lubi. Kontrolerom zdarzają się też czasem niemiłe niespodzianki. W lipcową niedzielę trzy ekipy z WSSE przystąpiły do inspekcji w placówkach, czynnych w dni świąteczne: sklepach spożywczych, restauracjach, lodziarniach. No i jedną z kontrolujących osób zamknięto na zapleczu, aby uniemożliwić jej wykonywanie czynności.

A. LABANOW

## Kontroli nikt nie kocha

Tylko to gwarantuje przygotowanie zdrowych posiłków, chroni konsumenta przed zatruciami. W czasie inspekcji sprawdza się więc stan higieniczno-sanitarny oraz techniczny wszystkich pomieszczeń i urządzeń. Nieczysta zamażarka albo zatkana kratka odpływowa na pewno znajdzie się w protokole pokontrolnym. Bada się też terminy przydatności do spożycia produktów, sposób ich przechowywania. I tu obowiązują twarde reżimy. Zwraca się uwagę na personel. Panie w kuchni pokazują ręce: czy nie ma ska-

żąd, jak się to powinno robić.

Z młodzieżą miała wiele do czynienia. Dziesięć lat uczyła na wydziale żywienia zbiorowego w zaochym technikum spożywczym. Jest wykładowcą szkolenia sanitarnego, organizowanego w przedsiębiorstwach.

Ma doskonałe przygotowanie zawodowe. Ukończyła Wydział Technologii Żywności w Wyższej Szkole Ekonomicznej, specjalizując się w higienie żywienia. Pracowała jakiś czas w laboratorium, teraz jest stażystką w Wydziale Higieny, żywności, żywienia i przed-

pony z blocka mandatowego.

W lipcu skontrolowała 33 obiekty w województwie. W 11 sporządziła protokoły, 18 osób otrzymała mandaty na łączną sumę 11 tys. zł. Mówi się często, że mandaty są za niskie, że to kpiny nie kara. Owszem, dla obrotowego agenta tysięcy złotych z pewnością nie stanowi uszczerbku w pobrażach, ale dla zwykłej pracownicy kuchni w zakładzie usługowym?

## Z zagranicy

### Skarby wśród rupieci...

Każde większe miasto świata ma swój „pchli targ”, czyli miejsce, w którym można kupić najbardziej nieprawdopodobne rzeczy. Szczególnie słynne są takie targowiska w Paryżu i w Wiedniu. Ale również i Budapeszt posiada swój „Ecseri Piac” — bazar starzyzny, który liczy sobie już wiele dziesiątków lat. Jego zwiedzanie nie figuruje w programach turystycznych, ale naprawdę jest to miejsce, które warto zobaczyć podczas pobytu w węgierskiej stolicy, jako prawdziwe curiosum z bardzo odległych czasów...

Czego tu nie ma? Można tu znaleźć wszystko co dusza zapagnie. Są więc stare meble i obrazy, antyczne zegary i gramofony z tubami, są zabytkowe lampy, rzeźby, wyroby z brązu i miedzi, różnego rodzaju tygły, stare żelazka na węgiel, karafki, porcelana, szkło, używana odzież i obuwnie, srebrne cukierniki, sztucze, stara broń palna i słodka. Nie brak też „zabytków” z czasów „Najjaśniejszego Pana — Franza-Josefa”: części uniformów, czapek, odznaczonych, wielkich i małych medali za dzielność — wypisz, wymaluj takich, jak ten który otrzymał słynny haskowski Szwajk...

Wartościowe przedmioty żyją tu w pełnej „koegzystencji” z najgorszą tandetą i kiczami. Jednym słowem „do wyboru, do koloru”. Tu na pewno każdy znajdzie coś dla siebie...

### HANDLOWE MISTERIUM

Właściwy handel rozpoczyna się jednak dopiero wówczas, gdy sprzedawca, wiedzący nieomylnym instynktem wyczuje „tego, który kupi”. Wtedy warto zatrzymać się, popatrzeć, posłuchać. Jest to bowiem swoiste przedziwne, jakie już dziś rzadko spotykane, prawdziwie handlowe misterium. Oto np. kupujący zbiera do ręki kominkowy zegar na marmurowej podstawie. Czasem jest to mocno zniszczony, brak w nim wskazówek, zaś zadbawca go figurki nie mają głowy lub nogi...

...wiek. Kiedyś był w posiadaniu rodziny Eszterhazy. Oryginalny wizerunek, kosztuje tylko 10 tys. forintów — mówi sprzedawca, pilnie przyglądając się klientowi.

Ten zaś, po usłyszeniu ceny, okłada zegar na stertę innych, znajdujących się w podobnym stanie i oświadcza:

— Jest to rupiec do generalnego remontu. Mogę iść za to 2 tys. forintów...

Taki jest zazwyczaj początek każdej transakcji. Kupiec oczywiście nawet nie chce słyszeć o takiej cenie. Klient odchodzi więc, ale już po kilku krokach zostaje zwrócony nową ofertą. Tym razem za wspaniały „unikalny” przedmiot kupiec żąda już tylko 7 tys. forintów, kupujący jest skłonny dać ostatecznie 2,5 tys. i tak ten ciekawy pojedynek trwa dalej, tyle tylko, że toczy się w coraz bardziej ostrej tonacji. Często trwa to i godzinę. W końcu obie strony dochodzą do porozumienia i towar zmienia właściciela.

### LEGENDY I PRAWDY...

Na temat nieprawdopodobnych wprost okazji, jakie zdarzały się i podobno zdarzają nadal na budapeszteńskim „Pchlim Targu”, krąży prawdziwe legendy. Słuchając tych opowieści można nabrać przekonania, że wystarczą potrzebować nieco w stoczek rupieci, aby natrafić na prawdziwy skarb. To oczywiście na pewno przesada.

ANDRZEJ CZERKAWSKI



Kursów dużo, autobusów też sporo, tylko czy akurat będzie miejsce wolne? Fot. Z. LENKIEWICZ

## W sukurs samorządom

O zasadach prawnych funkcjonowania organów samorządu pracowniczego napisano już wiele. Wciąż jednak w praktycznym działaniu wyłaniają się sprawy, których rozwiązanie następcza trudności, wywołuje kontrowersje.

W jednym z przedsiębiorstw pojawił się oto problem, kto ma podpisać akt powołania dyrektora, gdy do obsadzenia tego stanowiska właściwa jest rada pracownicza.

## Kłopoty z dyrektorem

Wiadomo, że dyrektora powołuje się spośród kandydatów wyłonionych w drodze konkursu. Jeśli jednak komisja konkursowa wyłoni tylko jednego kandydata, nie będzie to równoznaczne z jego powołaniem. Organ właściwy do powołania dyrektora może tak wyłonionego kandydata na to stanowisko powołać lub nie powołać. W tym ostatnim przypadku pozostaje mu ogłoszenie następnego konkursu.

W tym przedsiębiorstwie rada pracownicza, bo do jej kompetencji to należało, zgłosiła się na kandydata wyłonionego w konkursie. Pozostała kwestia, kto powinien wystawić mu akt powołania. Zaprotestowano dwa przeciwstawne stanowiska. Według jednego — ma to uczynić przewodniczący rady. Według drugiego — minister jako organ założycielski. Argumentem za pierwszym z tych stanowisk było to, że przewodniczący reprezentuje radę pracowniczą i wykonuje jej uchwały. Argumentem za drugim — że organ założycielski z mocy przepisów ustawy o przedsiębiorstwach państwowych podejmuje niezbędne czynności w zakresie stosunków pracy dyrektora.

Trzeci jeszcze rozwiązanie trzecie, które zdaje się być najbardziej zgodne z literalnym brzmieniem i sensem przepisów regulujących tę kwestię. Skoro organem właściwym do powołania dyrektora przedsiębiorstwa jest rada pracownicza, to akt powołania dyrektora powinien pochodzić bezpośrednio od rady. Akt taki będzie miał formę uchwały, podjętej na plenarnym posiedzeniu rady. Uchwała ta, podobnie jak wszystkie inne uchwały rady pracowniczej, podpisze przewodniczący i sekretarz prezydium rady, ale nie jako jej przedstawiciele, lecz jako ci człon-

zule się z nim stosunek pracy, a koniecznym elementem stosunku pracy jest wynagrodzenie za pracę, należałoby dążyć, aby oba te dokumenty (akt powołania i ustalenie wynagrodzenia) były doręczone jednocześnie.

Kto ma to uczynić, to już zagadnienie z zakresu elegancji. Władzy w tym rolę dla przedłożonego rady pracowniczej, ewentualnie wspólną z przedstawicielem organu założycielskiego, który na ten moment powinien przybyć do przedsiębiorstwa.

ZENON MŁYŃCZYK

## Wokół anonimów

Anonim — list bez podpisu. To niezwykle lapidarne definicja encyklopedycznego hasła nie wyjaśnia wszystkim. Bo czym w istocie jest anonim? Jaka jest jego treść a także adresat? Czy list bez podpisu to chorobliwy wytwór maniackalnej wyobraźni, czy też dokument zrodzony z potrzeby chwili?

Jak mam wierzyć w ednowe i uczciwość ludzi na stanowiskach — pisze anonimowy autor — skoro odpowiedzialne funkcje sprawują tacy, którzy się do tego nie nadają. W moim zakładzie dyrektor nie liczy się z nikim ani z nieczym. Jak mu się ktoś sprzeciwi, to robi wszystko, żeby go wykończyć. Jest mocny, gdyż — jak twierdzi — ma plecy w województwie. Jednemu z nas powiedział wprost: Co wolno wojewódzie, to nie tobie smrodzić.

Na POND 3 tys. listów, które wpłynęły w ub. do naszej redakcji okolo 5 proc. stanowiły anonimów. W liściach bezwzględnych — to niewiele. A jednak o czymś świadczy. O braku zaufania? O tchórzostwie ich autorów? A może o bojaźni przed sżkanami ze strony przełożonych czy środowiska?

Różna jest ich treść, różny ciężar gatunkowy podnoszonych kwestii. Niektóre mówią o stosunkach międzyludzkich w zakładach pracy, złym funkcjonowaniu handlu, nieprawidłowościach w przydziale mieszkań. Są jednak i takie, które zwracają uwagę na pospolite przestępstwa gospodarcze. Wszystkie anonimów czytamy, a błąd nadal mamy tylko, które zawierają konkretne, umiejscowione zarzuty. I tu refleksja — bardzo nieliczne anonimowe oskarżenia znajdują potwierdzenie w rzeczywistości.

## Jan Z. co tydzień zmienia samochód

funkcjonowaniu handlu, nieprawidłowościach w przydziale mieszkań. Są jednak i takie, które zwracają uwagę na pospolite przestępstwa gospodarcze. Wszystkie anonimów czytamy, a błąd nadal mamy tylko, które zawierają konkretne, umiejscowione zarzuty. I tu refleksja — bardzo nieliczne anonimowe oskarżenia znajdują potwierdzenie w rzeczywistości.

Ktoś podnosi na przykład kwestię tzw. pustostanów. Po zbadaniu sprawy okazuje się, że zarzuty zrodziły się z cudzej niewiedzy i braku informacji. Otóż istotnie, gdzieś w jakimś białostockim osiedlu, bo o Białymstoku tu gło-

nie chodziło, znajduje się chwilowo pusty lokal, którego prawowity właściciel wyjechał na dłuższy pobyt za granicę. Wielu przecież wyjeżdża w delegacje służbowe, pracuje na zagranicznych budowach, o czym nie wiedzą wszyscy mieszkańcy bloku. Wystarczy więc — aby w

rami. Proszę zainteresować się tą parą w zakładzie i w domu, i spowodować to, co powinno spotkać takich cwaniaków.

Tego rodzaju listy — anonimów zastanawiają. Nie są to bowiem zwykłe donosy, które dyktuje zwykła ludzka małostkowość. Jeśli nawet może się

zdarzyć, że sformułowane w nich zarzuty podyktowane są chęcią odegrania się na przeciwniku, to niekiedy jednak mające potwierdzenie. Jest np. rzeczą bardzo ciekawą, że najczęściej tego rodzaju sygnały adresowanych jest do Izby Skarbowej.

„Pragnę poinformować Urząd o pewnym milionerze, Janie Z., który od lat prowadzi warsztat stolarski. Jednakże zamiast robienia mebli, robi kokosy na handlowaniu samochodami. Potrafi co tydzień zmieniać samochód na gieldzie. Proszę o zbadanie tej sprawy”. „Mój były szef, właściciel warsztatu, kupił niedawno po-

## Roboty przemysłowe dla Polski

Czeskie Zakłady Motocyklowe w Stravonicach zaopatrują w obrabiarki, łańcuchy ogniowe, elementy dla przemysłu samochodowego polski przemysł: między innymi zakłady „Ursus”. Zakłady w Stravonicach mają długą historię... produkowane w nich broń, maszyny dziewiarskie, rowery i motocykle. Ostatnią nowością tych zakładów są roboty przemysłowe. (Om)

## Nowe metody w okulistyce

Mikroskopy o wielkim powiększeniu i lasery wzbogaciły możliwości czechosłowackiej medycyny okulistycznej: szczególnie w zakresie szczytowej operacyjnej, stosowania mas plastycznych, korekcji wad oka, likwidacji ciała szklistego i zaćmy tkanek oka, a także jaskry. Jeśli chodzi o leczenie tego schorzenia, wprowadzono nowe lekarstwo — metoprolol. (Om)

## Whisky i węgierskie wina

„Jeżeli oferujecie swoje wina, my możemy Wam pomóc sprzedać je na całym świecie za pośrednictwem naszych międzynarodowych powiazań” — tymi słowami Robert Eeckes, dyrektor szkiełki firmy Bell, produkującej whisky, określił swą gotowość do współpracy z Węgrami. Szkocka firma z Perth od 15 lat współpracuje z Węgrami, coraz więcej jej produktów pokazuje się na węgierskim rynku i za tę cenę może wprowadzić Madziarów na światowe rynki. (Om)

## Sokolskie zmagania z drożyzną

### Okno z nową ceną

— Za sokolską stolarkę — słyszę w Białostockim Kombinate Budowlanym — płacimy teraz o kilkanaście procent więcej, niż w roku ubiegłym. Dodajmy, że koszt stolarstwa budowlanego stanowi ok. 6 proc. wartości całego obiektu. Skąd taki cenowy skok? Odpowiedzi szukam u producenta.

Wynika to z opamiętania się — twierdzi dyrektor sokolskiego „Stolbudu”, Piotr Lemaneiewicz. Przez dwa lata, od pamiętnej „rewolucji cenowej” z początku 1982 roku, nie ruszaliśmy swoich cen. Tymczasem koszty produkcji rosły, bo ceny zaopatrzeniowe ciągle szły w górę.

W lutym ubiegłego roku stolbudowcy ekonomicznie przygotowali propozycję podniesienia cen na własne wyroby. Dyrektor prosił jednak trochę poczekać ze zmianami. Zwłoka okazała się fatalna w skutkach. Najpierw majowe decyzje rządu zamroziły do końca roku wszelki ruch cen w górę, a potem „Stolbud” utracił wiary. O ile bowiem zysk przedsiębiorstwa w 1982 roku wynosił 130 mln zł, to w 1983 roku spadł ponad trzykrotnie. Jak więc udzielić kredytu takiemu partnerowi? Bank nie bawi się przecież w analizy przyczyn i skutków sytuacji przedsiębiorstwa, tylko patrzy na jego rentowność.

Nie było wyjścia. Trzeba było prosić ministra Finansów o pozwolenie podwyższenia cen na własne wyroby. Minister w drodze wyjątku zgodził się na to pod warunkiem, że podwyżka nie będzie przekraczała 10 proc. Za

okoliczność sprzyjającą takiej decyzji uważa to, że przedsiębiorstwo sokolskie posiadało niższe ceny, niż inni producenci stolarstwa budowlanego. Rok 1984 przyniósł kolejną podwyżkę cen surowców, np. płyty pilśniowej i szkła o 12 proc., tarcicy z importu o 50 proc. Za transport kolejowy trzeba było płać o ok. 35 proc. więcej, za samochodową godność w oczach banku. O ile bowiem zysk przedsiębiorstwa w 1982 roku wynosił 130 mln zł, to w 1983 roku spadł ponad trzykrotnie. Jak więc udzielić kredytu takiemu partnerowi? Bank nie bawi się przecież w analizy przyczyn i skutków sytuacji przedsiębiorstwa, tylko patrzy na jego rentowność.

Inspektor Okręgowego Urzędu Kontroli Cen w Białymstoku — Jan Charytoniuk przez kilka tygodni analizował ostatnie koszty i ceny sokolskiej stolarki. Stwierdził, że są one prawidłowe. 15-procentowa rentowność przedsiębiorstwa także nie budziła jego zastrzeżeń. Oby o jakości okien i drzwi użytkownicy mogli powiedzieć to samo. (ar)

## Dla całej załogi

Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku skupia 80 członków, w tym ośmiu emerytów i rencistów, na około 350-osobową załogę. Przewagę stanowi średni personel medyczny, ale do pięciocobowego zarządu wybrano trzech lekarzy. Przewodniczący — lek. med. Aleksander Pańko, jest specjalistą z zakresu rehabilitacji ogólnej.

Przemysłowy ZOZ to ponad 20 placówek rozrzuconych po całym mieście. Trzeba więc było wypracować system łączności między związkowcami. Pomieszczenie do swojego użytku Związek ma w siedzibie dyrekcji, przy ul. Orzeszkowej, tam też spotyka się zarząd w każdy pierwszy czwartek miesiąca, tam odbywają się cotygodniowe dyżury. A poza tym we wszystkich sprawach można się skontaktować z którymś z członków zarządu w jego miejscu pracy; z przewodniczącym w Międzyzakładowej Przychodni Przemysłowej Przy Zakładach Przemysłu Sklejek w Dojlidach.

Gdy Związek powstawał, mówiono: będziecie działać, tak jak „stary”, będziecie robić, co wam każe dyrekcja, co wam narzuca „odgórnie”. Życie pokazało, że jest inaczej. Stosunki z dyrekcją układają się na zasadzie współpracy, podobnie jak z podstawową organizacją partyjną. Zarząd proszony jest na wszystkie posiedzenia dyrekcji, uczestniczy w rozpatrywaniu wszystkich problemów pracowniczych.

Za swoją domenę działania obrał sprawy socjalno-bytowe czyli te, które są załogom najbardziej potrzebne. A więc wczasy i kolonie dla dzieci, wycieczki i imprezy kulturalne, zasiłki statutowe i zapomogi bezzwrotne, odwieziny chorych pracowników w szpitalach.

Udostępniono chętnym dywanalnię, chcieli także zorganizować ćwiczenia gimnastyczne, prowadzone przez techników fizykoterapii — ale nie spotkała się ta inicjatywa z zainteresowaniem. Urządza się akademie z takich okazji jak Dzień Pracownika Służby Zdrowia, Dzień Kobiet itp. Przeprowadzono zbiórkę na Pomnik-Centrum Zdrowia Matki Polki.

Związek powołał społecznego inspektora pracy. Wiosną odbył się przegląd stanowisk. Dyrekcja przedsiębiorstwa, w których mieszczą się placówki Przemysłowego ZOZ, reagują na wnioski i uwagi powiatyżacyjne. Wszystko, co Związek robi, przeznaczone jest dla całej załogi, tyle, że związkowcom dopłaca się z własnych funduszy do biletów czy wczasów. Zapotrzebowanie na różne formy działalności jest duże, ale wszyscy ogłądają się na zarząd, chcieliby tylko korzystać z gotowego, bez angażowania się, bez jakiegokolwiek wysiłku. Do Związku wstępują też tylko nowi pracownicy.

Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia Przemysłowego ZOZ należy do Federacji Pracowników Ochrony Zdrowia. Na spotkaniu przewodniczących związków wymieniane są doświadczenia, omawiane najważniejsze sprawy środowiska np. placowe, ostatnio zgłaszano uwagi dotyczące funduszu motywacyjnego. (a)

## A to się majsterkowicze ucieszą

Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych „Majed” podejmuje również produkcję artykułów rybołówczych, mając na względzie zarówno konieczność wzbogacenia zaopatrzenia sklepów jak i pełniejsze wykorzystanie własnych mocy wytwórczych. Jednym z nich będzie wieloznacznośćowa obrabarka do drewna, można będzie na niej toczyć, wiercić, frezować, szlifować, heblować, przesłinać — czyli wykonywać wszelkie czynności niezbędne przy obróbce i wykonaniu różnych sprzętów z drewna. Druga nowością będzie wycłankarka, przy pomocy której można bez wysiłku wyćwiczyć dowolnego kształtu elementy z drewna, szkła, metalu, tworzywa itp. materiałów. Przeznaczona jest ona m.in. dla modelarzy i wszelkiego rodzaju majsterkowiczów, obojczych urzędników ukazała się w sprzedaży jeszcze w tym roku. (PAP)

## Pochodnia, na emeryturę

Pochodnia „Posaga woielców” w Nowym Jorku, witaćca od 1886 r. wszystkich wjeżdżających do portu, została demontowana. „Operacja” ta towarzyszyła wjeździe do stacji. Obecny był Edmond Gerrer, burmistrz Colmaru z Francji — miasta, w którym urodził się francuski twórca posagi. Stara pochodnia zastąpiona została nową i otrzymała znacznie niższe światło. (PAP)

siadłość z domkiem jednorodinnym. Ma cztery samochody, w tym jeden ciężarowy. Jest to człowiek zawiśnięty i mściwy. Nie wiem dlaczego tyle mówi się u nas o nadmiernym bogactwie i o kontrolach, a tu beztrosko działa taki człowiek, który pasie się na ludzkiej krzywdzie, bo ma „chody”. Nie podaje nazwiska, bo gdyby on się oświeździł, to by mnie i całą moją rodzinę zabił”. Oczywiście ze zmiennymi uczuciami przegląda się te listy. Nie wszystkie powodują wszczęcie dochodzenia przez Urząd Skarbowy. Wiele nie daje podstaw do wykorzystania. Faktem jest, że bardzo często listy te naprowadzają na trop przestępstwa podatkowe czy nawet afery gospodarcze. Ich autorom wybacza się iż pragną pozostać w cieniu. „Nasz list choć prawdziwy w treści — czytamy w jednym z anonimów — musi pozostać bez podpisu. Gdy przekonamy się o zdecydowanych krokach władz, wówczas chętnie ujawnimy się”.

CZYM zatem jest anonim? Listem bez podpisu czy też czymś więcej? Dokumentem teraźniejszego czasu czy osobistym zwierzeniem zrodzonym z ludzkiej pragnień i namiętności?

ST, FIEDOROWICZ



Im bardziej oddalaliśmy się w czasie od burzliwych dni lata 1980 roku, im więcej przybiera faktów i dowodów, tym jaśniejsza i prostsza staje się odpowiedź na ważne pytania: kto jest rzeczywistym kontynuatorem ducha i treści porozumień sierpniowych? Kto najpełniej i najkonsekwentniej wyciąga wnioski z robotniczego protestu?

Minie niedługo czwarta rocznica porozumień z sierpnia 1980 r. i zapewne nie zabraknie na zachodnich falach eteru, w audycjach wrogich nam polskojęzycznych rozgłośni głosów tych pogrobowców antysocjalistycznej awantury, którzy usiłują sobie przypisać miano rzekomych obrońców Sierpnia. Jednakże ich zabiegi i manipulacje rozbijają się o przeszkode najtwardszą — o fakty.

Cóż było bowiem najważniejszą treścią porozumień sprzed czterech lat? Stanowiły one przede wszystkim dowód, że partia klasy robotniczej i ludowa władza uznają służność robotniczego protestu przeciwko temu, co godziło w robotnicze ideały socjalizmu, w godność pracy, w ustrojowe zasady sprawiedliwości społecznej. Oznaczały, że partia i wspierający ją front sił odnowy zdecydowane są wypisać do swego programu działania wszystkie, co w robotniczych postulatach stanowiło wyraz troski o dobro ludzi pracy, o pomyślność Polski i Polaków.

W mijających czterech latach partia czynami potwierdzała to, co jest dziś szczególnie wyraźną cechą jej polityki i licznych inicjatyw: woli ważne i wnikliwe wysłuchiwanie i wykorzystywanie robotniczych opinii i wniosków, zacieśnianie codziennej więzi z robotnikami i ich rosnącym wpływem na życie zakładów, na gospodarce i państwie. W ciągu tych czterech lat poszliśmy daleko naprzód w rozbudowie różnorodnych mechanizmów życia publicznego, które temu słu-

żą, a proces ten trwa nadal. Długofalową wytyczną takich działań stał się program IX Zjazdu PZPR. „Siła partii — głosiła jego uchwała — wyrasta z wierności ideałom i zasadom marksizmu-leninizmu, z demokratyzmem życia wewnętrznego, ze ścisłą więzi z klasą robotniczą i społeczeństwem. W codziennej praktyce należy potwierdzać zasadę służebności partii wobec klasy robotniczej i narodu, działać w sposób jawny i stałe poddawać się kontroli ludzi pracy”.

W wybranych na zjeździe Komitecie Centralnym znalazło się więcej niż kiedykolwiek przedmiotem działalności robotniczych, ludzi od warst-

tów pracy. To także było potwierdzeniem dokonujących się przemian.

W wyniku niedawnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej wzrósł udział robotników w składzie wielu instancji partyjnych. Stanowią one prawie trzecią część składu komitetów wojewódzkich i ponad 40 proc. członków komitetów zakładowych PZPR. Wiele instancji szerzej włącza robotników, także bezpartyjnych, do realizacji swych programów działania. Inicjatywy te mają coraz powszechniejszy charakter. Podniesienie w partii rangi rozpatrywania skarg i wniosków oby-

względnie robotnicze postulaty i wnioski.

Wielopłaszczyznowe są działania partii i socjalistycznego państwa służące rzeczywistemu zwiększeniu roli środowisk robotniczych we współgospodarzeniu krajem i zakładami. Ukształtowane zostały warunki odrodzenia autentycznego, właściwie reprezentowanego interesu ludzi pracy ruchu zawodowego. Rozwija się on coraz szerzej w oparciu o nową ustawę o związkach zawodowych, wyposażeń ją go w nowe rozszerzone uprawnienia. Ustawa o samorządzie w zakładach pracy czyni z niego ważny

niety w ostatnich latach w umacnianiu wpływu klasy robotniczej na działalność partii i państwa, a przecież nadal niemało jest w tym kierunku do zrobienia. W takiej tonacji — nie samozadowolenia, lecz stawiania nowych zadań — obradowało na początku czerwca w Łodzi XVI Plenum KC PZPR. Plenum to, przeprowadzone z udziałem kilkuset zaproszonych partyjnych i bezpartyjnych robotników, jest ważnym na dziś i jutro potwierdzeniem ciągłości klasowej linii IX Zjazdu PZPR. Głównie partyjne zadanie — mówił na zakończenie obrad plenum Wojciech Jaruzelski — to być ideowym przewodnikiem i organizatorem, wyrazicielem i wolą naczelną robotniczej woli we wszystkich, wielkich i małych sprawach, siłą żywotnie ludziom pracy potrzebną.

Kształt konkretnego projektu przybrała na XVI Plenum koncepcja powołania Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej — nowego instrumentu kontroli ludzi pracy nad życiem kraju. Wytyczne XVI Plenum tworzą polityczne warunki zwiększenia wpływu środowisk robotniczych na sprawy społeczności lokalnych, poszerzenia rozległości już dziś możliwości oświatowego i kulturalnego awansu robotników.

W kilkanaście dni po plenum odbyły się wybory do rad narodowych. W ich wyniku blisko 57 proc. radnych stanowią robotnicy i chłopcy.

Oto kolejny z licznych przykładów, które mówią ciagle o tym samym. O tym, że największą polityczną treść porozumień sierpniowych materializuje się w życiu kraju dzięki działaniom i dzięki przewodnictwu robotniczej partii.

JERZY JARKOWSKI

## Zgodnie z robotniczą wolą

instrument współdecydowania o sprawach gospodarki.

Partia, związki zawodowe, samorząd — oto trzy ogniwa rosnącego wpływu klasy robotniczej na życie kraju, których rozwój i owocna współpraca stanowią dziś partyjny wyraz realizacji porozumień sierpniowych. Prawdy tej nie zdoła przesłonić hałaśliwa wrzawa naszych przeciwników, którzy w krytycznej fazie wstrząsów społecznych usiłowali pseudorobotniczym frazesem przesłonić swe cele, chęć ugodzenia w socjalistyczne państwo i podstawowe wartości ustroju zrodzonego 40 lat temu.

Istotny jest dorobek osią-

## Modernizacja i rozbudowa białostockiego teatru

◆ ZMIANA INSTALACJI OGRZEWACZJ  
◆ POWSTAJE MAGAZYN DEKORACJI  
◆ WZROST KUBATURY BUDYNKU

Białostocki Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego nareście doczekał się modernizacji i rozbudowy. Jeśli chodzi o modernizację wymieniona została instalacja ogrzewcza. Liczy sobie ona bowiem tyle lat, co budynek. Zasłana parą wysokoprężną przez stępną sieć, przysparza wiele kłopotów. Odnawić ją trzeba będzie urzędzenia wentylacyjne.

Z nowych pomieszczeń wykonuje się magazyn dekoracji. Znajduje się tam wygodne pomieszczenia na kostiumy, meble, obuwie, rekwizyty i garderobę rezerwową oraz pracownię: perukarską, krawiecką, elektryczno-akustyczną i modelarską. Zaplanowano też pomieszczenia socjalne. Rozbudowa zwiększy kubaturę budynku o ok. jedną trzecią.

Wykonawcą robót jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Białymstoku. Obecnie pracuje tam ośmiuosobowa

grupa studentów z NRD pod kierunkiem brzydajdy Marka Jackowskiego.

— Praca jest ciężka, ale nam to interesująca — mówi Ludwik Kunkel z Jęży. Mam nadzieję, że podobnie obowiażą.

O korzyściach z modernizacji i rozbudowy mówi za siebie dyrektor teatru — Zdzisław Jakubowski.

— Najważniejszą sprawą jest zaplecze. Jego powstanie stworzy możliwość stosowania sceny obrotowej. Będzie można wtedy w krótkim czasie, nawet w tym samym dniu, dokonać zmiany przedstawienia. W tej chwili tworzą zaplecze bowiem druga i trzecia scena.

Ważne są także pracownie. Zaczynają one odpowiadać warunkom na pracy ludziom związanym na co dzień z teatrem. Zależy nam zwłaszcza na remoncie pracowni elektryczno-akustycznej i modelarskiej.

ANNA KALINOWSKA

## Poprawianie natury

Pierwszy na Dolnym Śląsku nowoczesny ultrasonograf francuskiej firmy „KONTRON”, zainstalowany w nowym pracowni ultrasonografii Akademii Medycznej we Wrocławiu będzie świadczył nieocenione usługi dla ginekologii i położnictwa. Dzięki pomocy fal głosowych o dużej częstotliwości (od 1 do 28 megaherców) lekarze mogą teraz dokładnie diagnozować, badać pacjentki — przyszłe matki i podejmować skutecznie akcje celem korygowania natury w sytuacji złożonego przebiegu ciąży, w przypadku konfliktu serologicznego, itd.

„Ultradźwięki są cudowne — słysze opinie jednego z lekarzy — bez inwazji do organizmu, bez operacji, możemy wszystko zobaczyć, skontrolować, podpatrzeć, aby wystrawić właściwą diagnozę”. Ale to nie wszystkie zalety ultrasonografu — telewizyjny obraz z monitora kontrolnego można „zatrzymać” w kadrye, przekazać specjalnym kanałem do pobliskiej pracowni rentgenowskiej. Wykonane zdjęcia można określić, bez żadnego uszczerbku dla zdrowia matki i jej przyszłego dziecka — powtarza. Można

je dokładnie analizować, stawiać precyzyjnie diagnozy, ułatwiając narodziny życia... Dodajmy, że przyszłe matki, pacjentki II Katedry i Kliniki Położnictwa Akademii Medycznej we Wrocławiu w lot zrozumiały jakiego dobrodziejstwa nauki i techniki mają do wykorzystania. Znamy „nie boi” się wizyty w pracowni ultrasonografii — wręcz odwrotnie. Są kolejką kandydatek, które pragną jak najszybciej obejrzeć na ekranie telewizora obraz dziecka ze swojego łona.

(PAP)

## Prawnik informuje

### Przedłużenie okresu wypowiedzenia

Złożyłem ustawowe wypowiedzenie. Kierownik zakładu pracy nie zgodził się na moje odejście i przedłużył mi okres wypowiedzenia o 6 miesięcy. Na jakiej podstawie? Przeciwnie, militaria zakładu dawną została zniesiona.

Łączenie przedłużenia okresu wypowiedzenia z militariacją zakładu jest nieporozumieniem. W związku ze zniesieniem stanu wojennego (22 lipca 1983 r.) wydana została ustawa o szczególnej regulacji prawnej w okresie przewidywanego kryzysu społecznego i ekonomicznego. Wprowadziła ona kilka odstępstw w prawie pracy. Jedną z nich jest uprawnienie kierownika zakładu pracy do przedłużenia okresu wypowiedzenia umowy o pracę, gdy wypowiedział ją pracownik. Przedłużenie następuje w związku z szczególnymi potrzebami zakładu pracy.

Dotyczy to nie wszystkich uspołecznionych zakładów pracy, lecz tylko tych, które zostały objęte specjalnym wykazem ustalonym przez Radę Ministrów, uwzględniającą potrzeby w zakresie gospodarki narodowej, obronności kraju i zaopatrzenia ludności. O przedłużeniu okresu wypowiedzenia kierownik zakładu powinien zawiadomić pracownika w ciągu 7 dni od złożenia wypowiedzenia. Po tym terminie przedłużenie nie jest możliwe. Maksymalny okres, o który można przedłużyć wypowiedzenie, wynosi 6 miesięcy.

(zm)

Do Augustowa zjechali, jak co roku, turyści z całego kraju. Tłoczno jest nad jeziorami, w restauracjach i na parkingach. Na szczęście i tu można jeszcze znaleźć odrobinę spokoju i wolnego miejsca

(stk)

Fot. ROMAN ŻYŚIONEK

## Węże boa we własnym mieszkaniu

Tegorocznej wiosny w jednym z mieszkań osiedla „Biskupin” we Wrocławiu na świat przyszła... aż 22 węże boa, których hodowla zajmują się od kilku lat amatorzy egzotyki zwierząt — Elżbieta i Henryk Urbaszczyk. Nowy, liczący przechówek jest już drugim z kolei a poprzedni w 1982 r. liczył 13 sztuk. Oczywiście, hodowcy — amatorzy — rozdali dla swych węży specjalne terrarium — węże, wyłożone kora drzew, imitujące warunki naturalne tropikalnej Ameryki Południowej. Cenny rad i wskazówek hodowcom udzielają zgniłośnicy dzikich zwierząt — Hanna i Antoni Gu-

winscy, dyrektorzy wrocławskiego ZOO. Małe wężyki boa posiadają na razie niewielkie rozmiary, ich długość wynosi za ledwie ok. 30 cm. Mają też nieduży apetyt, gdyż raz na 8 tygodnie każdy zjada młodą, żywą myszkę. Wrocławskie małe boa są oczywiście przedmiotem wymiany z ogrodami zoologicznymi, z amatorami-hodowcami, będącymi „młodzieńcami” wieku. Gdy dorosną mierzą nawet 4,5 m długości. Osobliwość wrocławskich prywatnych terrarium często jest miejscem licznych odwiedzin turystów, naukowców-zoologów i dziennikarzy. Cóż, nie szkoda pod jednym dachem z wężem boa — to jednak robi wrażenie. (PAP)

Zyciorys Stefana R. do czerwca ubiegłego roku wyl się sielankowo w willowej dzielnicy miasta E. Stefan R. wychowywał w kuli domowego ogniska, chuchał i dmuchał na swoje własne. Od kiedy został ojcem dwóch córek i syna, troska o przyszłość dzieci była jednym z jego kłopotów. Będąc z zawodu pedagogiem, podobny facy wybrał dla swego potomstwa. Córki, zgodnie z wolą ojca odebrały wyższe wykształcenie i po stosownym zamążpościu podjęły pracę w pobliskiej szkole zbiorczej.

Bardziej odporny natomiast był na wiedzę najmłodszy syn, który po dwukrotnym nieudanym starcie na uczelnię uniwersytecką, trafił do czynnej służby wojskowej. W domu państwa R. powiało pustką. Aby złagodzić nostalgiczne nastroje małżonki, pan Stefan na był okazjonalnie największego przyjaciela człowieka — rodowodowego, setera imieniem Amor.

Radość pani R. trwała jednak krótko, bowiem Amor okazał się być egzemplarzem wyjątkowo linijającym a pani R. nade wszystko przekładała i porządek. Amatora na dorosłego psa znaleźć było ciężko, toteż pan Stefan i pies z konieczności schodzili z oczu gospodyni, hasając godzinami na podmiejskich łąkach. Upięknio kilka miesięcy i do pani Teresy R. zaczęły dochodzić wieści, jakoby jej mąż hasał zupełnie gdzie indziej, a już z całą pewnością nie z psem, lecz absolutnie w średniej szkole, w której wykładał język obcy.

Pani Teresa początkowo lekceważyła te życzliwe doniesienia, — zadawała się obmacywaniem psich kudłów. Z reguły były mokre i zabłocone, co było niezbyt do-

najbardziej rad był pan R., szlachetnie do sumy wymienionej przez młodą osobę do-ruczając jeszcze tysiąc złotych w zamian za dyskrecję. Tak niepodziwiana wizyta nie kłóciła w niczym małżeńską harmonię, ucierpiał tylko Amor, który od tego czasu musiał się zadowolić deptaniem po przydomowym ogródku. Zaf pan Stefan mając w bliskiej perspektywie dodatkowe świadczenia finansowe zakrzęknął się za znalezieniem zatrudnienia na pół

jakim się znajduje jest Stefan R.

Ku niezadowoleniu męża, w pogodną zawiązując panią Teresę, jakby piorun wstąpił. W ciągu kwadransu spakowała wszystkie rzeczy niewątpliwie należące do Stefana R. i zażądała natychmiastowej separacji.

Zadanie było o tyle łatwe do spełnienia, że trzy ulice dalej w dużym metrażu zamieszkiwali rodzice pana R.,

W maju, trzy ulice od domu willowej dzielnicy przysła na świat bliźnięta płci męskiej. Wcale nie uradowany tym faktem Stefan R. zasięgnął porady zaprzęgniętego mecenasa, a następnie przeszedł szereg badań wysocy wstydliwych w mieście wojewódzkim.

Wyniki badań były tylko i pozoru zadowalające. Odbiegli stwierdzili, że Stefan R. nie może być ojcem przypisywanych mu bliźniąt, bowiem cierpi na schorzenie, które wyklucza możliwość bycia ojcem kiedykolwiek. Inaczej formułując — jest bezpłodny od urodzenia. Pan R. pozbawiony się z domu rodziców niewygodnej lokatury z przychówkiem, wniósł sprawę o rozwód z dotychczasową, legalną małżonką.

Jaki będzie finał sprawy, trudno przewidzieć, ponieważ pani Teresa, widząc objawione przez naturę wyjątkową skłonnością do wybaczenia, skłonnością w niepamięć, skłonnością na niewierny mąż i podobno już nawet przekonała pana Stefana, że bardziej o-ciem jest ten który wychował niż ten który...

(tp)

## Ukazał się 25 tom „Dzieł” Marksa i Engelsa

Na półkach księgarskich pojawił się w tych dniach 25 tom „Dzieł” Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Jest to kolejny fragment wydawanej po raz pierwszy w takim kształcie przez „Książkę i Wiedzę” edycji dorobku naukowego i teoretycznego, klasycznego marksizmu. W 25 tomie „Dzieł” znalazła się druga część trzeciej księgi fundamentalnego dzieła Karola Marksa pt. „Kapitał — kry-

ka ekonomii politycznej”. Zawiera ona m.in. rozdział o podziale pracy na procent i zysk przedsiębiorcy, o przemianie zysku dodatkowego w rentę gruntowną oraz o dochodach i ich źródłach.

Jest to rzecz godna przeczytania zarówno przez teoretyków, jak i praktyków działalności ekonomicznej.

(PAP)

## Polska wystawa w Detroit

W Instytucie Sztuki w Detroit otwarto wystawę p.n. „Symbolizm — 1890—1914”, zorganizowaną we współpracy z Muzeum Narodowym w Warszawie; ekspozycji, obejmującej m.in. dzieła Jacka Mal-

czewskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Józefa Chełmońskiego, Józefa Mehoffera, Leona Wyczółkowskiego i Władysława Podkowińskiego, towarzyszą liczne publikacje.

(PAP)



Przyjął się już dawno i na dobre zaudawano i na zakładach pracy podział na premie regulaminowe i uznaniowe. Właściwie nazywano to nie jest trafne, nie charakteryzuje, dostatecznie przeżył się premie jednej i drugiej. Toż premie zwane uznaniową także oparta jest na regulaminie. Gdyby nie

on związany postanowieniami regulaminu. A gdyby podjął decyzję wbrew regulaminowi, pracownik ma rozstrzygnięcie o wypłacie premii. Może tego rozstrzygnięcia dochodzić do rozstrzygnięcia spraw pracowniczych (komisja rozjemcza — sąd pracy).

Inaczej przy premii zwanej uznaniową. Regulamin takiej premii nie określa obiektywnie sprawozdanych przebiegów pozytywnych. Czy premie pracownikowi przysługują czy nie — postawia to do subiektywnej oceny kierownika. Prawo do premii uznaniowej powstaje dopiero wówczas, gdy kierownik ją przyznał. Wcześniej pracownikowi choćby spisywał się najlepiej, rozstrzygnięcie premiowe nie służy, nie może premii docho-

mógłby nie przysłać lub wysokość premii obniżyć, skoro jest to premia uznaniowa. Nie trudno zauważyć, że konstrukcja reduktorów premii została tu przejęta z systemu premii regulaminowej i „na siłę” umontowana do premii uznaniowej. Daruję sobie komentarz, natomiast zwrócić uwagę na inny aspekt premii uznaniowej.

Ten typ premii wykazuje wyraźną tendencję rozwojową. Coraz bardziej przeobraża się w inny aspekt premii uznaniowej.

Zaden to problem, gdy premia wynosi 10 czy 15 procent płacy zasadniczej. Ryzyko pracownika wynikające z

## Regulaminowa czy uznaniowa

było regulaminu, w ogóle nie można by takiej premii wypłacać.

Nie baczcie jednak na te niekonsekwencje terminologiczne, na różnicę, na czym polega regulaminowa i uznaniowa. O prawie do premii regulaminowej rozstrzyga sam regulamin. To z jego postanowień wynika, jakie warunki muszą być spełnione, aby prawo do premii powstało (zwiąże się z przesłankami pozytywnymi), oraz jakie sytuacje po stronie pracownika nie mogą zaistnieć, aby premia nie uległa obniżeniu lub zredukowaniu do zera (zwiąże się z przesłankami negatywnymi albo reduktorami). Rzeczka kierownika w systemie premii regulaminowej jest sprawdzenie, czy zostały spełnione wszystkie warunki premiowe, czyli czy zaistniały przesłanki pozytywne oraz czy nie zaistniała żadna z przesłanek negatywnych. Decyzja premiowa kierownika w takim systemie jest tzw. decyzją wiążącą. W swojej decyzji o przyznaniu lub nieprzyznaniu (bądź obniżeniu) premii jest

dział na drodze prawnej. Rzecz to dość osobista, ale także regulaminowa premia uznaniowa, regulaminowa premia uznaniowa, często nawet obzerne, typu redukcyjnego. Określają one przypadki, kiedy premia nie może być pracownikowi przyznana albo kiedy musi być obniżona. Choć zatem samo przyznanie premii pozostawione jest subiektywnej ocenie kierownika, także postanowienia regulaminu wyłączają prawo kierownika do przyznania premii (w całości lub w części) w przypadkach, mniej lub bardziej precyzyjnie wyszczególnionych. Sens takich ograniczeń jest w istocie inny, niż dy: się na pozór zdawało. Nie tyle chodzi tu o skrepowanie kierownika w jego decyzjach premiowych, ile o stworzenie formalnej podstawy do nieprzyznania lub obniżenia premii. Jest kierownikowi wygodniej, gdy może powiadzić pracownikowi, że nie ma prawa przyznania mu premii, bo tak stanowi regulamin. A przecież i tak-

uznaniowej, a więc prawnie nie związanej decyzji premiowej kierownika, jest w takim przypadku niewielkie. Zupewnia się jednak inaczej wypłata prawa, gdy premia uznaniowa sięga 40, 50 lub więcej procent wynagrodzenia podstawowego. Jest to wtedy już licząca się część pracowniczego zarobku. I jeśli o taką część zarobku nie może mieć rozstrzygnięcia, bo jej wypłata zależy nie od obiektywnie sprawdzalnej ilości i jakości pracy, lecz od uznania kierownika, to sytuacja płacowa takiego pracownika nie jest najlepsza. Przypomina to do nieco paternalistyczne stosunki prywatnych zakładów pracy z połowy XIX wieku, kiedy to pryncypał decydował o wszystkim i płaca robotnika tylko od jego wizerunku była zależna.

Dziwi mnie nieco, że zakładowe organizacje związkowe tak łatwo godzą się na wprowadzenie i rozszerzenie w zakładach pracy systemów premii uznaniowej.

JUSTYN

## Pies przyjacielem człowieka

wodem przeciwko pomówieniom. Zaniepokoiła się na dobre dopiero dżdżysta jesień. Pies wracał suchy... A już zupełnie straciła pewność siebie, kiedy na tydzień przed grudniowymi świętami zjawila się w jej progu młoda, brzemniasta osoba. Obie panie czekały na powrót do domu Stefana R., w zgodzie ustaliły, że rodzina to rzecz święta, o rozwodzie więc mowy być nie może, będzie natomiast mowa o danu nazwiska mającemu przyjąć na świat dziecko i wysokość alimentów.

Z takiego obrotu sprawy etatu w szkole wieczorowej. Stefan R. z tytułu zawodu w każdym sezonie regenerował siły w naleśkowskim kurorcie. I choć o wakacyjnych flirtach niesfornych kura-cjuszy krążyły legendy, pani Teresa puszczała zawsze małżonka wolną od podobnych obaw. Jakże zatem musiało być jej zdziwienie, kiedy w cztery miesiące po kolejnej kuraacji znów w jej dom zawitał niespodziewanie gość — również brzemniasta, tyle, że tym razem nieco starszy. W dodatku przybyła pani kategoria obywatelska, w wyłączonej przyczyną stanu w

który niejednokrotnie dawał swojemu jednokolowi do zrozumienia, że z radością zawsze przyjmą go pod swój dach.

W krótkim czasie okazało się jednak, że kształtowanie na nowo przewidywanych stosunków w świecie nie za-legalizowanym stadie, przetrasta zdolności pedagogiczne pana R. Ow pozostał więc w domu rodziców brzemniasta konubine, wrócił skruszony do słubnej małżonki i zaczął opracowywać koncepcję zaprzeczenia ojcostwa mającego narodzić się dziecka.







SPORT

Radomiak nadal na czele

Wojewódzka trzecia kolejka

Nie przyniosła kibicom emocji trzecia kolejka spotkań w piłkarskiej ekstraklasie. Padło w niej zaledwie 14 bramek, a aż 7 pojedynków zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Tak więc była to prawdziwie remisowa runda.

W takiej sytuacji prowadzenie utrzymali piłkarze Radomiaka. Beniaminek I ligi wprawdzie tylko zremisował na własnym boisku, ale dzięki lepszym różnicom bramek wyparł Pogoń. Szczecińska drużyna odniosła cenne zwycięstwo w Krakowie nad obstawionym zespołem Wisły.

Najlepiej w wojewódzkim pojedynku rundy miał być mecz w Warszawie pomiędzy Legią i Górnikiem. Wojkowieli mieli przewagę, ale nie potrafili zdobyć bramki. Radziwojewiczowi z bestrzennego wyniku była warszawska publiczność.

Jedyną zwycięstwą w tej kolejce odniosła Pogoń. W meczu z Łaskiem A oto co powiedzieli po tym spotkaniu trenerzy obu zespołów:

Aleksander Paplewski (trener Łaski): „Mecz toczył się w nieprzełomnej atmosferze. Długo walczyliśmy, ale nie udało się zdobyć bramki. W meczu z Łaskiem A oto co powiedzieli po tym spotkaniu trenerzy obu zespołów:

Lesław Cwikiewicz (trener Motoru): „Cieszą się, że zwyciężyliśmy. Moim zdaniem trudny mecz, który został podjęty w trudnych warunkach. W meczu z Łaskiem A oto co powiedzieli po tym spotkaniu trenerzy obu zespołów:

Wreszcie więcej niż 1:0  
Pewna wygrana Jagiellonii i 45 minut dobrej gry

Cenne, pewne i w pełni założone zwycięstwo odniosła w inauguracyjnym występie na własnym boisku biało-czerwona Jagiellonia pokonując 3:1 (1:0) rutynowany zespół kieleckich Błękitnych. Bramki dla Jagiellonii zdobyli: Michałewicz — 2 (41 i 70 min.) oraz Nowicki (63 min.). Autorem gola dla gości był natomiast Półtorak (71 min.). Sędzią w Warszawie, Widzów ponad 8 tys.

JAGIELLONIA: Trudno — Bartowski, Lisowski, Kulesza, Cybulski — Biel, Moja (79 Ambroz), Romanowski, Tkacz (50 Ambroz), 68 Cybulski, 70 Ambroz, 71 Romanowski, 72 Ambroz, 73 Romanowski, 74 Ambroz, 75 Romanowski, 76 Ambroz, 77 Romanowski, 78 Ambroz, 79 Romanowski, 80 Ambroz, 81 Romanowski, 82 Ambroz, 83 Romanowski, 84 Ambroz, 85 Romanowski, 86 Ambroz, 87 Romanowski, 88 Ambroz, 89 Romanowski, 90 Ambroz, 91 Romanowski, 92 Ambroz, 93 Romanowski, 94 Ambroz, 95 Romanowski, 96 Ambroz, 97 Romanowski, 98 Ambroz, 99 Romanowski, 100 Ambroz.

BŁĘKITNI: MŁ — Gada, Zawada, Oniad, Wysocki, Rętko, Półtorak, Mroczek, Wójcik, 10 Lubieniec, 11 Starostka, 12 Wójcik, 13 Rętko, 14 Oniad, 15 Gada, 16 Zawada, 17 Wysocki, 18 Rętko, 19 Półtorak, 20 Mroczek, 21 Wójcik, 22 Lubieniec, 23 Starostka, 24 Wójcik, 25 Oniad, 26 Gada, 27 Zawada, 28 Wysocki, 29 Rętko, 30 Półtorak, 31 Mroczek, 32 Wójcik, 33 Lubieniec, 34 Starostka, 35 Wójcik, 36 Oniad, 37 Gada, 38 Zawada, 39 Wysocki, 40 Rętko, 41 Półtorak, 42 Mroczek, 43 Wójcik, 44 Lubieniec, 45 Starostka, 46 Wójcik, 47 Oniad, 48 Gada, 49 Zawada, 50 Wysocki, 51 Rętko, 52 Półtorak, 53 Mroczek, 54 Wójcik, 55 Lubieniec, 56 Starostka, 57 Wójcik, 58 Oniad, 59 Gada, 60 Zawada, 61 Wysocki, 62 Rętko, 63 Półtorak, 64 Mroczek, 65 Wójcik, 66 Lubieniec, 67 Starostka, 68 Wójcik, 69 Oniad, 70 Gada, 71 Zawada, 72 Wysocki, 73 Rętko, 74 Półtorak, 75 Mroczek, 76 Wójcik, 77 Lubieniec, 78 Starostka, 79 Wójcik, 80 Oniad, 81 Gada, 82 Zawada, 83 Wysocki, 84 Rętko, 85 Półtorak, 86 Mroczek, 87 Wójcik, 88 Lubieniec, 89 Starostka, 90 Wójcik, 91 Oniad, 92 Gada, 93 Zawada, 94 Wysocki, 95 Rętko, 96 Półtorak, 97 Mroczek, 98 Wójcik, 99 Lubieniec, 100 Starostka.

Sam przebieg pojedynku był raczej typowy. Wykorzystano go do czasu, gdy goście nie potrafili zdobyć bramki. W 23 min. bronił strażnik w wężu Mroza. Natomiast w 39 min. Mł w ostatniej chwili wybił piłkę po strzale z najbliższej odległości. Oddany czuwał, ale nie mógł się wystrząsnąć. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Wzrostła trójka arbitrowi z Piotrkowa Trybunalskiego. Widzów ok. 800.

Cichy, Judycki, Górnik, Bołdż, Serafin, Siliński (77 min. K. Grzędziński), Limoniewicz, Puchara, Wojtyna, Wisniewski, Łauryn.

Pojedynki był szybki i zacięty. Goście zaprezentowali grę spójną i pod tym względem przewyższali gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Trener Zb. Bania widząc szansę wygrania pojedyńca wprowadził do gry napastnika Walendziaka (czwartej kontuzjowanego Zajątko). W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Mazur: Gajewski — Polkowski, Orłowski, Kowalski, Cybulski — Romanek, Dalecki, Buracki (82 min. Walendziak) — Chrzanowski, Zguzicki (63 min. Sadowski), Kupa.

Do pierwszych minut spotkania Mazur opanował grę i narzucił własny styl. W miarę upływu czasu przewaga przechodziła na stronę gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Wisła Kraków — Pogoń Szczecin 2:0 (0:0). Bramki: Zdobych, Turkowski w 68 i 69 min. Widzów 10 tys.

Lechia Gdańsk — ŁKS Łódź 0:0. Widzów 30 tys.

1. Radomiak 4:1 5:1  
2. Pogoń 3:1 5:3  
3. Górnik Z. 4:2 2:0  
4. S. Zagłębie 4:2 4:3  
5. Widzew 4:2 3:3  
6. Legia 3:3 3:2  
7. Śląsk 4:5 4:5  
8. Bałtyk 3:3 2:4  
9. Motor 2:4 4:5  
10. Górnik Wb. 2:4 3:4  
11. Ruch 2:4 2:3  
12-13. Ruch 2:4 2:3  
14. Lechia 2:4 1:3  
15. Wisła 2:4 1:3  
16. ŁKS 1:5 0:2 (dk)

Motor Lublin — Śląsk Wrocław 4:2 (3:1). Bramki zdobyli: dla Motoru — Łatka — 2 (38 min. i 87 min.) oraz Iwanicki — 2 (43 min. i 75 min.). Dla Śląska — Socha (8 min.) i Tarasiewicz (48 min.). Czerwona kartka — Przybyś (Śląsk). Widzów — 8 tys.

Ruch Chorzów — Lech Poznań 0:0. Widzów ponad 8 tys.

Widzew Łódź — Bałtyk Gdynia 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Widzewa — Jaworski (88 min.), dla Bałtyku — Tocek (63 min.). Widzów 14 tys.

Radomiak — Zagłębie Sosnowiec 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Radomiaka — Zawadzki (27 min. z karnego), a dla gości — Urban (71 min.). Widzów 17 tys.

Legia Warszawa — Górnik Zabrze 0:0. Widzów ok. 12 tys.

Wzrostła trójka arbitrowi z Piotrkowa Trybunalskiego. Widzów ok. 800.

Cichy, Judycki, Górnik, Bołdż, Serafin, Siliński (77 min. K. Grzędziński), Limoniewicz, Puchara, Wojtyna, Wisniewski, Łauryn.

Pojedynki był szybki i zacięty. Goście zaprezentowali grę spójną i pod tym względem przewyższali gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Trener Zb. Bania widząc szansę wygrania pojedyńca wprowadził do gry napastnika Walendziaka (czwartej kontuzjowanego Zajątko). W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Mazur: Gajewski — Polkowski, Orłowski, Kowalski, Cybulski — Romanek, Dalecki, Buracki (82 min. Walendziak) — Chrzanowski, Zguzicki (63 min. Sadowski), Kupa.

Do pierwszych minut spotkania Mazur opanował grę i narzucił własny styl. W miarę upływu czasu przewaga przechodziła na stronę gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Trener Zb. Bania widząc szansę wygrania pojedyńca wprowadził do gry napastnika Walendziaka (czwartej kontuzjowanego Zajątko). W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Mazur: Gajewski — Polkowski, Orłowski, Kowalski, Cybulski — Romanek, Dalecki, Buracki (82 min. Walendziak) — Chrzanowski, Zguzicki (63 min. Sadowski), Kupa.

Do pierwszych minut spotkania Mazur opanował grę i narzucił własny styl. W miarę upływu czasu przewaga przechodziła na stronę gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Wzrostła trójka arbitrowi z Piotrkowa Trybunalskiego. Widzów ok. 800.

Cichy, Judycki, Górnik, Bołdż, Serafin, Siliński (77 min. K. Grzędziński), Limoniewicz, Puchara, Wojtyna, Wisniewski, Łauryn.

Pojedynki był szybki i zacięty. Goście zaprezentowali grę spójną i pod tym względem przewyższali gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Trener Zb. Bania widząc szansę wygrania pojedyńca wprowadził do gry napastnika Walendziaka (czwartej kontuzjowanego Zajątko). W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Mazur: Gajewski — Polkowski, Orłowski, Kowalski, Cybulski — Romanek, Dalecki, Buracki (82 min. Walendziak) — Chrzanowski, Zguzicki (63 min. Sadowski), Kupa.

Do pierwszych minut spotkania Mazur opanował grę i narzucił własny styl. W miarę upływu czasu przewaga przechodziła na stronę gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Trener Zb. Bania widząc szansę wygrania pojedyńca wprowadził do gry napastnika Walendziaka (czwartej kontuzjowanego Zajątko). W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Mazur: Gajewski — Polkowski, Orłowski, Kowalski, Cybulski — Romanek, Dalecki, Buracki (82 min. Walendziak) — Chrzanowski, Zguzicki (63 min. Sadowski), Kupa.

Do pierwszych minut spotkania Mazur opanował grę i narzucił własny styl. W miarę upływu czasu przewaga przechodziła na stronę gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Trener Zb. Bania widząc szansę wygrania pojedyńca wprowadził do gry napastnika Walendziaka (czwartej kontuzjowanego Zajątko). W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Mazur: Gajewski — Polkowski, Orłowski, Kowalski, Cybulski — Romanek, Dalecki, Buracki (82 min. Walendziak) — Chrzanowski, Zguzicki (63 min. Sadowski), Kupa.

Do pierwszych minut spotkania Mazur opanował grę i narzucił własny styl. W miarę upływu czasu przewaga przechodziła na stronę gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Trener Zb. Bania widząc szansę wygrania pojedyńca wprowadził do gry napastnika Walendziaka (czwartej kontuzjowanego Zajątko). W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Mazur: Gajewski — Polkowski, Orłowski, Kowalski, Cybulski — Romanek, Dalecki, Buracki (82 min. Walendziak) — Chrzanowski, Zguzicki (63 min. Sadowski), Kupa.

Do pierwszych minut spotkania Mazur opanował grę i narzucił własny styl. W miarę upływu czasu przewaga przechodziła na stronę gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Trener Zb. Bania widząc szansę wygrania pojedyńca wprowadził do gry napastnika Walendziaka (czwartej kontuzjowanego Zajątko). W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Mazur: Gajewski — Polkowski, Orłowski, Kowalski, Cybulski — Romanek, Dalecki, Buracki (82 min. Walendziak) — Chrzanowski, Zguzicki (63 min. Sadowski), Kupa.

Wzrostła trójka arbitrowi z Piotrkowa Trybunalskiego. Widzów ok. 800.

Cichy, Judycki, Górnik, Bołdż, Serafin, Siliński (77 min. K. Grzędziński), Limoniewicz, Puchara, Wojtyna, Wisniewski, Łauryn.

Pojedynki był szybki i zacięty. Goście zaprezentowali grę spójną i pod tym względem przewyższali gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Trener Zb. Bania widząc szansę wygrania pojedyńca wprowadził do gry napastnika Walendziaka (czwartej kontuzjowanego Zajątko). W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Mazur: Gajewski — Polkowski, Orłowski, Kowalski, Cybulski — Romanek, Dalecki, Buracki (82 min. Walendziak) — Chrzanowski, Zguzicki (63 min. Sadowski), Kupa.

Do pierwszych minut spotkania Mazur opanował grę i narzucił własny styl. W miarę upływu czasu przewaga przechodziła na stronę gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Trener Zb. Bania widząc szansę wygrania pojedyńca wprowadził do gry napastnika Walendziaka (czwartej kontuzjowanego Zajątko). W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Mazur: Gajewski — Polkowski, Orłowski, Kowalski, Cybulski — Romanek, Dalecki, Buracki (82 min. Walendziak) — Chrzanowski, Zguzicki (63 min. Sadowski), Kupa.

Do pierwszych minut spotkania Mazur opanował grę i narzucił własny styl. W miarę upływu czasu przewaga przechodziła na stronę gospodarzy. W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Trener Zb. Bania widząc szansę wygrania pojedyńca wprowadził do gry napastnika Walendziaka (czwartej kontuzjowanego Zajątko). W 10 min. strzelił gość. W 15 min. strzelił gość. W 20 min. strzelił gość. W 25 min. strzelił gość. W 30 min. strzelił gość. W 35 min. strzelił gość. W 40 min. strzelił gość. W 45 min. strzelił gość. W 50 min. strzelił gość. W 55 min. strzelił gość. W 60 min. strzelił gość. W 65 min. strzelił gość. W 70 min. strzelił gość. W 75 min. strzelił gość. W 80 min. strzelił gość. W 85 min. strzelił gość. W 90 min. strzelił gość. W 95 min. strzelił gość. W 100 min. strzelił gość.

Mazur: Gajewski — Polkowski, Orłowski, Kowalski, Cybulski — Romanek, Dalecki, Buracki (